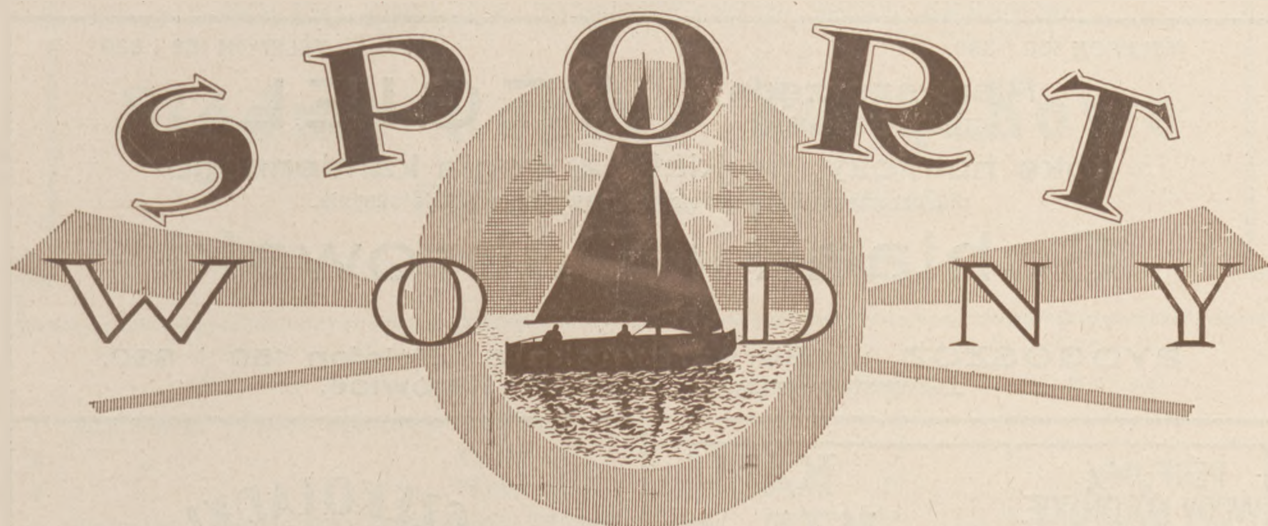


CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM
WIOSLARSTWA, ŻEGLARSTWA i PŁYWACTWA.

Rok 2. WARSZAWA, 8 SIERPNIA 1926. Nr. 11.

CENA EGZEMPLARZA **jeden złoty.** PRENUMERATA KWARTALNA 5 ZŁ.

Pierwsza zbiorowa wycieczka wioślarstwa polskiego do Gdańska. Grupa uczestników wycieczki i gdańszczan przed domem polskim w Gdańsku.

POLSKI ZWIĄZEK TOWARZYSTW WIOŚLARSKICH.

Siódme Regaty Związkowe

w Brdyujściu pod Bydgoszczą

dnia 8-go sierpnia 1926 r.

	Nazwa towarzystwa	*Ilość zgłoszeń*	*Wioślarzy*	*Biegi*
1	Akademicki Związek Sportowy, Kraków . . .	2	5	2, 12.
2	„ „ „ Poznań . . .	2	6	2, 4.
3	„ „ „ Warszawa . .	4	19	4, 5, 7, 13.
4	Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie, Bydgoszcz .	7	23	1, 3, 4, 6, 7, 12, 13.
5	Klub Wioślarski „Brda", „ .	1	5	11.
6	„ „ w Poznaniu	4	14	4, 10, 12, 13.
7	„ „ w Toruniu	5	14	2, 3, 6, 10.
8	Koło Wioślarzy Warszawskich, Warszawa . .	4	19	3, 4, 7, 13.
9	Oddział Wioślarski „Sokoła", Kraków . . .	1	1	10.
10	Poznańskie Towarzystwo Wioślarzy „Tryton", Poznań	7	20	3, 4, 5, 7, 10, 12, 13.
11	Towarzystwo Wioślarskie w Łomży . . .	1	5	6.
12	„ „ w Płocku . . .	3	10	6, 10, 11.
13	„ „ w Włocławku . . .	4	11	3, 5, 6, 12.
14	„ Wioślarzy „Polonia", Poznań . .	1	5	7.
15	Warszawski Klub Wioślarek, Warszawa . .	1	5	8.
16	Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie, Warszawa .	10	27	1, 2, 3, 5, 6, 9, 10, 12, 13.
17	Wojskowy Klub Wioślarski, Warszawa . .	2	6	2, 8.

Zarząd P. Z. T. W.

J. Radwan (Prezes), Inż. A. Loth i Z. Musiał (Wicepr.), J. Bojańczyk, M. Dziewulska, A. Dubowski, M. Garstecki, B. Gędziorowski, O. Gordziałkowski, M. Juszkiewicz, M. Sporny, M. Stürmer, Dr. K. Szczepański, T. Pułkowski, S. Wilfert.

Sędziowie.

Przedstawiciele Komisji Sportowej P.Z.T.W. (opaski biało-amarantowe): E. Szreder i H. Szumski; przedstawiciele towarzystw (opaski niebieskie): Ak. Związku Sp., Warszawa — M. Sporny, Bydg. Tow. Wiośl., Bydgoszcz — K. Dąbrowski, Klubu Wiośl. w Poznaniu — W. Stopa, Klubu Wiośl. w Toruniu — J. Melanowski, Koła Wioślarzy Warsz., Warszawa — E. Bernatowicz, Pozn. Tow. Wiośl. „Tryton", Poznań — M. Stürmer, Tow. Wiośl. w Włocławku — P. Kowalewski, Warsz. Tow. Wiośl., Warszawa — A. Śliwiński.

Arbiter: A. Loth (Warsz. Tow. Wiośl.) — opaska zielona.

Starter: J. Bojańczyk (Tow. Wiośl. w Włocławku) — opaska biało-granatowa, zastępca — W. Romański (Koło W. W.) — opaska granatowa.

Lekarze: Dr. L. Gubrynowicz (W. T. W.), Dr. J. Mazurek (A. Z. S. Warsz.), w Niespodziance (przy torze).

Sędziowie-kontrolerzy (opaski białe): 2 przedstawiciele Bydg. Tow. Wiośl., 2 przedstawiciele Klubu Wiośl. w Toruniu, 2 przedstawiciele Koła W. W., 2 przedstawiciele Warsz. Tow. Wiośl.

Komisja Gospodarcza (opaski żółte z napisem): przedstawiciele Bydg. Tow. Wiośl.

Kasjerzy i Kontrolerzy (opaski biało-czerwone): przedstawiciele Bydg. Tow. Wiośl.

Informacje dla przedstawicieli prasy: M. Majcher i J. Witecki (opaski amarantowe).

Motorówka dla kontroli biegów użyczona została przez Inż. Józefa Kloba z Warszawy.

BIEG 1 — godz. 3.

Ósemki młodszych.

Bieg o nagrodę przejściową, ofiarowaną przez firmę „Chudziński i Maciejewski" w Bydgoszczy.
Nagroda przechodzi na własność towarzystwa po trzykrotnem wygraniu.
Zwyc. w 1923 r. — (w biegu bez ogran.) Akad. Związek Sport., Warszawa.
„ „ 1924 r. — Klub Wioślarski w Poznaniu.
„ „ 1925 r. — Tow. Wioślarzy „Tryton", Poznań.

1 — **Warsz. Towarzystwo Wiośl., Warszawa.**

1.	Dr. L. Gubrynowicz	26 lat	64 klg.
2.	S. Karwacki	27 „	77 „
3.	J. Hirszowski	21 „	66 „
4.	J. Sawnor	24 „	73 „
5.	W. Sosnowski	27 „	77 „
6.	A. Funkiewicz	20 „	77 „
7.	K. Sawnor	19 „	70 „
8.	W. Jankowski	26 „	63 „
	st. S. Raszewski	36 „	60 „

2 — **Bydg. Towarzystwo Wiośl. Bydgoszcz.**

1.	K. Szpingier	24 lat	61 klg.
2.	S. Grobelny	19 „	61 „
3.	F. Wiśniewski	19 „	55 „
4.	B. Ormanowski	19 „	64 „
5.	E. Bijałd	21 „	57 „
6.	G. Skopek	19 „	64 „
7.	H. Kotlarek	19 „	57 „
8.	F. Krause	19 „	62 „
	st. F. Brzeziński	28 „	63 „

BIEG 2 — godz. 3 m. 15.

Jedynki.

Mistrzostwo Polski.

Bieg o nagrodę przejściową, ofiarowaną w 1924 r. przez Magistrat m. Bydgoszczy.
Nagroda przechodzi na własność towarzystwa po trzykrotnem wygraniu.
Zdobyw. Mistrzostwa w 1923 r. — Warsz. Towarzystwo Wiośl., S. Wróbel.
Zwyc. w 1924 i 1925 r. — Warsz. Tow. Wiośl., A. Osiecimski-Czapski.

Ak. Związek Sp., Kraków.
1 — W. Długoszewski 21 l., 62 klg.

Warsz. Tow. Wiośl., Warszawa.
2 — J. Lisicki 26 l., 64 klg.

Warsz. Tow. Wiośl., Warszawa.
3 — A. Osiecimski-Czapski 27 l. 85 klg.

Ak. Związek Sp., Poznań.
4 — R. Palacz 23 l., 69½ klg.

Wojsk. Klub Wiośl., Warszawa.
5 — T. Naumenko 23 l., 70 klg.

Klub Wioślarski w Toruniu.
6 — T. Pułkowski 35 l., 78 klg.

BIEG 3 — godz. 3 m. 30.

Czwórki półwyścigowe.

Bieg dostępny dla wioślarzy, którzy do dnia 31 grudnia 1925 r. nie wygrali żadnego biegu na regatach klasyfikacyjnych.

Nagroda przejściowa, ofiarowana przez Zarząd Banku „M. Stadthagen", Tow. Akc. w Bydgoszczy — przechodzi na własność towarzystwa po trzykrotnem wygraniu.

Zwyc. w 1922 i 1923 r. — Tow. Wioślarzy „Tryton", Poznań.
„ „ 1924 r. — Koło Wioślarzy Warsz., Warszawa.
„ „ 1925 r. — Towarzystwo Wiośl. w Bydgoszczy.

1 — Klub Wioślarski w Toruniu.

1. Z. Weigt 23 l. 59 klg.
2. Cz. Owsiak 24 „ 62 „
3. F. Mielcarek 24 „ 62 „
4. S. Lisiecki 24 „ 59 „
st. A. Melerski 24 „ 65 „

2 — Tow. Wiośl. w Włocławku.

1. A. Kalwiński 25 l. 71 klg.
2. Z. Głowacki 23 „ 73 „
3. W. Szelągowski 25 „ 71 „
4. H. Grabowski 21 „ 75 „
st. K. Dyżewski 30 „ 72 „

3 — Pozn. Tow. Wiośl. „Tryton", Poznań.

1. E. Boruszczak 19 l., 65 klg.
2. S. Hein 24 „ 68 „
3. S. Ziętara 21 „ 67 „
4. A. Przydryga 28 „ 61 „
st. L. Chudziński 25 „ 64 „

4 — Warsz. Tow. Wiośl., Warszawa.

1. P. Cierkoński 19 l., 73 klg.
2. R. Francki 22 „ 70 „
3. Z. Kozierkiewicz 21 „ 76 „
4. S. Geyer 23 „ 73 „
st. R. Jabrzemski 27 „ 59 „

5 — Bydg. Tow. Wiośl., Bydgoszcz.

1. J. Perliński 20 l., 65 klg.
2. Z. Mazur 20 „ 62 „
3. B. Pasiński 20 „ 67 „
4. L. Teska 21 „ 73 „
st. M. Dudkowski 24 „ 60 „

6 — Koło Wiośl. Warsz., Warszawa.

1. R. Szejndroch 33 l., 66 klg.
2. R. Jasiński 33 „ 75 „
3. A. Zwanitaj 29 „ 74 „
4. L. Ruciński 37 „ 81 „
st.. W. Szejndroch 37 „ 60 „

7 — Klub Wioślarski w Toruniu.

1. F. Jankowski 21 l. 57 klg.
2. M. Stefaniak 32 „ 60 „
3. E. Majka 29 „ 62 „
4. M. Jeske-Choiński 25 „ 60 „
st. Ł. Gałczyński 32 „ 78 „

BIEG 4 — godz. 3 m. 45.

Czwórki.
Mistrzostwo Polski.

Bieg o nagrodę przejściową, ofiarowaną w 1926 r. przez Prezesa P. Z. T. W.—J. Radwana.

Nagroda przechodzi na własność towarzystwa, które zdobędzie ją trzykrotnie w ostatniem pięcioleciu.

Zdob. Mistrzostwa w 1923, 1924 i 1925 r. — Ak. Związek Sp., Warszawa.

1 — Koło Wiośl. Warsz., Warszawa.

1. S. Bętkowski 23 l. 62 kg.
2. R. Przybylski 25 „ 72 „
3. B. Krzywiec 26 „ 75 „
4. Cz. Śmieciński 22 „ 74 „
st. S. Słoniewski 30 „ 60 „

2 — Ak. Związek Sp., Poznań.

1. A. Dandelski 25 l. 62 kg.
2. S. Drozd 25 „ 72½ „
3. J. Wysiatycki 23 „ 86 „
4. K. Doerman 22 „ 68 „
st. Z. Królikowski 24 „ 55 „

3 — Ak. Związek Sp., Warszawa.

1. J. Łaźniewski 22 l. 62 kg.
2. S. Hartman 23 „ 71 „
3. L. Lutyk 24 „ 70 „
4. J. Łaszewski 24 „ 72 „
st. Z. Świerczyński 26 „ 51 „

4 — Klub. Wiośl. w Poznaniu.

1. H. Grygiel 20 l. 67 kg.
2. R. Gromadziński 21 „ 66 „
3. D. Tilgner 22 „ 81 „
4. K. Nowakowski 23 „ 76 „
st. Ł. Lange 25 „ 62 „

5 — Bydg. Tow. Wiośl., Bydgoszcz.

1. F. Bronikowski 19 l. 65 kg.
2. L. Birkholc 21 „ 67 „
3. M. Figurski 27 „ 66 „
4. F. Janik 24 „ 67 „
st. F. Brzeziński 28 „ 63 „

6 — Pozn. Tow. Wiośl. „Tryton", Poznań.

1. L. Baranowski 24 l. 63 kg.
2. M. Radzimski 24 „ 65 „
3. R. Kostka 21 „ 71 „
4. M. Keller 26 „ 67 „
st. J. Grzybek 25 „ 50 „

BIEG 5 — godz. 4.

Jedynki nowicjuszy.

Bieg o nagrodę przejściową, ofiarowaną przez Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia" w Bydgoszczy. Nagroda przechodzi na własność towarzystwa po trzykrotnem wygraniu.

1 — **Pozn. Tow. Wiośl. „Tryton", Poznań.**
W. Paulus 34 l. 66 klg.

2 — **Ak. Związek Sp., Warszawa.**
K. Żebrowski 30 l. 64 klg.

3 — **Tow. Wiośl. w Włocławku.**
W. Skarzyński 23 l. 65 klg.

4 — **Warsz. Tow. Wiośl., Warszawa.**
S. Paczuski 29 l. 60 klg.

BIEG 6 — godz. 4 m. 15.

Czwórki półwyścigowe nowicjuszy.

Bieg o nagrodę przejściową „Dziennika Bydgoskiego".
Nagroda przechodzi na własność towarzystwa po trzykrotnem wygraniu.
Zwyc. w 1924 r. — Ak. Związek Sp., Poznań.
„ „ 1925 r. — Klub Wioślarski w Toruniu.

1 — **Bydg. Towarzystwo Wiośl., Bydgoszcz.**

1. E. Bijałd 21 l. 57 kg.
2. G. Skopek 19 „ 64 „
3. F. Wiśniewski 19 „ 55 „
4. B. Ordmanowski 19 „ 64 „

st. L. Twardowski 31 „ 65 „

2 — **Tow. Wiośl. w Łomży.**

1. J. Remiszewski 20 l. 65 kg.
2. S. Borys 23 „ 70 „
3. W. Wejroch 22 „ 78 „
4. T. Gedrojć 24 „ 69 „

st. B. Krauze 38 „ 78 „

3 — **Tow. Wiośl. w Włocławku.**

1. F. Zakrzewski 26 l. 66 kg.
2. S. Dudzikowski 28 „ 73 „
3. M. Wałęsa 24 „ 76 „
4. S. Krzyżanowski 28 „ 69 „

st. K. Kozłowski 30 „ 63 „

4 — **Warsz. Tow. Wiośl., Warszawa.**

1. J. Hirszowski 21 l. 66 kg.
2. J. Sawnor 24 „ 73 „
3. J. Pichelski 22 „ 78 „
4. A. Funkiewicz 20 „ 77 „

st. S. Raszewski 36 „ 60 „

5 — **Tow. Wiośl. w Płocku.**

1. G. Nowak 21 l. 72 kg.
2. J. Dobrowolski 23 „ 67 „
3. M. Koźniewski 41 „ 82 „
4. J. Kawiecki 30 „ 73 „

st. K. Wojtulanis 39 „ 59 „

6 — **Klub Wioślarski w Toruniu.**

1. L. Spychal 22 l. 63 kg.
2. Z. Wójcicki 25 „ 74 „
3. W. Barwicki 29 „ 84 „
4. Ł. Gałczyński 32 „ 78 „

st. T. Pułkowski 35 „ 78 „

BIEG 7 — godz. 4 m. 30.

Czwórki młodszych.

Bieg o nagrodę przejściową, ofiarowaną przez Prezesa P. Z. T. W. — J. Radwana.
Nagroda przechodzi na własność towarzystwa po trzykrotnem wygraniu.
Zwyc. w 1923 r. — Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie.
„ „ 1924 r. — Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.
„ „ 1925 r. — Koło Wioślarzy Warszawskich.

Bydg. Tow. Wiośl., Bydgoszcz.

1

1. B. Drewek 24 l. 56 kg.
2. St. Appelbaum 23 „ 64 „
3. B. Pasiński 20 „ 67 „
4. L. Teska 21 „ 73 „
st. L. Twardowski 31 „ 65 „

Ak. Związek Sp., Warszawa.

2

1. E. Czaplicki 21 l. 64 kg.
2. K. Chorzeski 23 „ 69 „
3. J. Czerwiakowski 20 „ 76 „
4. J. Poczobut 24 „ 68 „
st. Z. Świerczyński 26 „ 51 „

Koło Wioślarzy Warsz., Warszawa.

3

1. F. Kwiatkowski 20 l. 68 kg.
2. S. Zastawny 23 „ 71 „
3. S. Grzelczyk 21 „ 68 „
4. W. Kalinowski 20 „ 65 „
st. S. Słoniewski 30 „ 60 „

Tow. Wioślarzy „Polonia", Poznań.

4

1. B. Depczyński 25 l. 68 kg.
2. S. Jankowski 21 „ 70 „
3. M. Owsianowski 25 „ 71 „
4. A. Lewandowski 32 „ 60 „
st. J. Szymanek 25 „ 62 „

Pozn. Tow. Wiośl. „Tryton", Poznań.

5

1. W. Breza 20 l. 60 kg.
2. F. Stoebe 19 „ 62 „
3. A. Babs 21 „ 65 „
4. J. Tomasek 18 „ 60 „
st. L. Chudziński 25 „ 60 „

BIEG 8 — godz. 5.

Czwórki półwyścigowe pań.

Bieg o nagrodę honorową, ofiarowaną przez Hutę Szklaną „Kara i Hortensja" w Piotrkowie, oddz. w Bydgoszczy.

Wojsk. Klub Wioślarski, Warszawa.

1

1. W. Burawska 52 klg.
2. H. Matuszewska 56 „
3. J. Święcicka 57 „
4. W. Zaleska 58 „
st. Z. Drzewińska 54 „

Warsz. Klub Wioślarek, Warszawa.

2

1. S. Zawadzka 64 klg.
2. J. Kwaśniewska 61 „
3. M. Gaszczyńska 69 „
4. J. Jamnicka 64 „
st. M. Dziewulska 54 „

BIEG 9 — godz. 5 m. 15.

Dwójki podwójne.
Mistrzostwo Polski.

Bieg o nagrodę przejściową, ofiarowaną przez Zakłady Przemysłowe B-ci Iłowieckich, S-ka Akc. w Warszawie.

Nagroda przechodzi na własność towarzystwa, które zdobędzie ją trzykrotnie w ostatniem pięcioleciu.

Warsz. Tow. Wiośl., Warszawa.

1

1. J. Lisicki 26 l. 64 kg.
2. A. Osiecimski-Czapski 27 „ 85 „

BIEG 10 — godz. 5 m. 30.

Jedynki młodszych.

Bieg o nagrodę przejściową, ofiarowaną przez Wiceprezesa Tow. Wioślarskiego w Włocławku, p. Kowalewskiego.

Nagroda przechodzi na własność towarzystwa po trzykrotnem wygraniu.

Klub Wioślaski w Toruniu.
1 W. Barwicki 29 l. 84 kg.

Tow. Wioślarski w Płocku.
2 J. Kamiecki 30 l. 73 kg.

Oddz. Wiośl. „Sokoła" w Krakowie.
3 J. Długoszewski 23 l. 63 kg.

Pozn. Tow. Wiośl. „Tryton", Poznań.
4 W. Paulus 34 l. 66 kg.

Klub Wiośl. w Poznaniu.
5 Ł. Lange 25 l. 66 kg.

Warsz. Tow. Wiośl., Warszawa.
6 Z. Jabrzemski 24 l. 64 kg.

BIEG 11 – godz. 5 m. 45.

Czwórki półwyścigowe młodzieży.

Bieg dostępny dla towarzystw, należących do Zrzeszenia Gimnazjalnych Towarzystw Wioślarskich w Bydgoszczy, oraz dla kół młodzieży przy związkowych towarzystwach wioślarskich.

Startują uczniowie szkół średnich i tegoroczni maturzyści.

Bieg o nagrodę przejściową, ofiarowaną przez Redakcję czasopisma „Sport Wodny".

Nagroda przechodzi na własność towarzystwa po trzykrotnem wygraniu.

Klub Wiośl. „Brda", Bydgoszcz. — 1

1. K. Dettloff 19 l. 63 kg.
2. M. Kretowicz 19 „ 67 „
3. L. Lipiński 19 „ 70 „
4. B. Koszucki 18 „ 58 „

st. H. Cegielski 18 „ 52 „

Tow. Wiośl. w Płocku. — 2

1. T. Czapliński 19 l. 66 kg.
2. W. Pawlikowski 18 „ 62 „
3. W. Celmer 19 „ 64 „
4. J. Brochocki 18 „ 66 „

st. T. Trzeciak 20 „ 61 „

BIEG 12 — godz. 6.

Czwórki nowicjuszy.

Bieg o nagrodę przejściową, ofiarowaną przez ś. p. M. Wierzbickiego z Bydgoszczy.

Nagroda przechodzi na własność towarzystwa po trzykrotnem wygraniu.

Zwyc. w 1925 r. — Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie

Pozn. Tow. Wiośl. „Tryton", Poznań. — 1

1. W. Breza 20 l. 60 kg.
2. F. Stoebe 19 „ 62 „
3. A. Babs 21 „ 65 „
4. J. Tomasek 18 „ 60 „

st. L. Chudziński 25 „ 64 „

Warsz. Tow. Wiośl., Warszawa. — 2

1. Dr. L. Gubrynowicz 26 l. 64 kg.
2. S. Karwacki 27 „ 77 „
3. W. Sosnowski 27 „ 77 „
4. W. Jankowski 26 „ 63 „

st. S. Jarocki 27 „ 56 „

Klub Wiośl. w Poznaniu. — 3

1. B. Zimny 21 l. 56½ kg.
2. B. Giemza 19 „ 61½ „
3. E. Rochowicz 19 „ 59½ „
4. R. Adamski 19 „ 63 „

st. Ł. Lange 25 „ 62 „

Akc. Związek Sp., Kraków. — 4

1. A. Bogdanowicz 19 l. 69 kg.
2. S. Wyrobek 22 „ 67 „
3. T. Kohlberger 19 „ 68 „
4. T. Hof 20 „ 62 „

st. W. Długoszewski 21 „ 62 „

Tow. Wiośl. w Włocławku. — 5

1. A. Kalwiński 25 l. 71 kg.
2. Z. Głowacki 23 „ 73 „
3. W. Szelągowski 25 „ 71 „
4. H. Grabowski 21 „ 75 „

st. K. Dyżewski 30 „ 72 „

Bydg. Tow. Wiośl., Bydgoszcz. — 6

1. K. Szpingier 24 l. 61 kg.
2. S. Grobelny 19 „ 61 „
3. H. Kotlarek 19 „ 57 „
4. F. Krauze 19 „ 62 „

st. M. Dudkowski 24 „ 60 „

BIEG 13 — godz. 6 m. 15.

Osemki.

Mistrzostwo Polski.

Bieg o nagrodę przejściową, ofiarowaną w 1926 r. przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polski d-ra Ignacego Mościckiego.

Nagroda przechodzi na własność towarzystwa po trzykrotnem wygraniu z przerwami najwyżej rocznemi.

Zwyc. w 1924 r. — Warsz. Towarzystwo Wioślarskie.
„ „ 1925 r. — Akad. Związek Sp., Warszawa.

1 — Bydg. Tow. Wiośl., Bydgoszcz.

1. F. Bronikowski	19 l.	65 kg.
2. L. Birkholc	21 „	67 „
3. A. Jasiński	24 „	55 „
4. M. Kugler	21 „	66 „
5. J. Napierała	30 „	72 „
6. E. Jankowski	23 „	68 „
7. M. Figurski	27 „	66 „
8. F. Janik	24 „	67 „
st. F. Brzeziński	28 „	63 „

2 — Akc. Związek Sp., Warszawa.

1. L. Kulej	29 „	71 kg.
2. S. Cybulski	23 „	70 „
3. Ł. May	25 „	70 „
4. M. Kozakowski	22 „	69 „
5. C. Seredyński	26 „	72 „
6. H. Niezabitowski	29 „	73 „
7. P. Kurnicki	27 „	78 „
8. O. Gordziałkowski	27 „	73 „
st. W. Nadratowski	30 „	56 „

3 — Warsz. Tow. Wiośl., Warszawa.

1. J. Kowalski	25 l.	65 kg.
2. J. Stefanowicz	23 „	69 „
3. E. Ciepłowski	22 „	71 „
4. J. Maroszek	22 „	78 „
5. A. Olszewski	26 „	83 „
6. K. Kitzman	33 „	71 „
7. J. Kozłowski	25 „	70 „
8. W. Okniński	32 „	71 „
st. S. Raszewski	36 „	60 „

4 — Koło Wiośl. Warsz., Warszawa.

1. S. Bętkowski	23 l.	62 kg.
2. R. Przybylski	25 „	72 „
3. J. Brzustowicz	33 „	75 „
4. S. Zaręba	34 „	70 „
5. H. Zaręba	27 „	72 „
6. W. Rutkowski	20 „	75 „
7. B. Krzywiec	26 „	75 „
8. C. Smieciński	22 „	74 „
st. S. Słoniewski	30 „	60 „

5 — Pozn. Tow. Wiośl. „Tryton", Poznań.

1. L. Baranowski	24 „	63 kg.
2. L. Olszewski	24 „	61 „
3. J. Młodyszewski	24 „	65 „
4. M. Radzimski	24 „	65 „
5. R. Kostka	21 „	71 „
6. C. Wojciechowski	24 „	80 „
7. R. Przepióra	27 „	72 „
8. M. Keller	26 „	67 „
st. J. Grzybek	25 „	50 „

6 — Klub Wiośl. w Poznaniu.

1. W. Ziętkiewicz	20 l.	62½ kg.
2. P. Chróścielewski	22 „	61½ „
3. K. Organiściak	19 „	70 „
4. S. Jurkowski	21 „	66½ „
5. H. Grygiel	20 „	67 „
6. K. Nowakowski	23 „	76 „
7. D. Tilgner	22 „	81 „
8. R. Gromadziński	21 „	66 „
st. J. Tuczyk	22 „	57½ „

1. Długość toru — 1.600 mtr., dla pań i młodzieży — 1.200 mtr.

2. Regaty odbywają się na zasadzie Regulaminu Regatowego P. Z. T. W.

3. Łodzie muszą się stawić na starcie na 5 min. przed oznaczonym czasem (pg zegara kolejowego). Osady stają na starcie w kolejności posiadanych numerów—najniższy numer na starcie Nr 1.

4. Osady zadeklarowane do biegu Nr 3 mają wyznaczony przedbieg w sobotę dnia 7 sierpnia o godz. 17-tej. Dwie osady: Bydg. Tow. W. i Warsz. Tow. W. (Nr Nr 4 i 5) w przedbiegu udziału nie biorą z powodu wylosowania wprost do rozgrywki. Z uczestniczących w przedbiegu 5-ciu osad — ostatnia odpada.

5. Przy zgłoszeniu 1—4 łodzi — jedna nagroda;
„ „ 5 i więcej łodzi — dwie nagrody.

6. Informacje i wydanie numerów delegatom sportowym — dn. 6 sierpnia o godz. 20 w hotelu pod Orłem.

7. Zebranie sędziów z arbitrem, starterem i kontrolerami — dn. 7 sierpnia o godz. 10-ej w hotelu pod Orłem.

8. Rozdanie nagród po regatach o godz. 21 w sali hotelu pod Orłem.

NAJLEPSZE WYNIKI Z REGAT POPRZEDNICH.

Rok	Dystans mtr.	Warunki atmosf.	Jedynki	Dwójki podw.	Czwórki półw.	Czwórki	Ósemki
1920	1600	silna fala przeciwna	7 : 36 Warsz. Tow. Wiośl.	6 : 48 Tryton, Pozn.	7 : 28 Warsz. Tow. W.	6 : 26 Ak. Zw. Sp., Warszawa	6 : 05 Ak. Zw. Sp., Warszawa
1921	1650	bez wiatru	8 : 10 Tryton, Poznań	—	6 : 46 Klub W., Pozn.	6 : 17 Bydg. T. W. przedbieg	5 : 57 Warsz. T. W.
1922	1650	deszcz silna fala z biegiem	9 : 38 Tryton, Poznań	—	6 : 41 Tryton, Pozn.	6 : 19 Ak.Z.S., Warsz. przedb.-spok.	5 : 41 1/5 Ak. Zw. Sp., Warszawa
1923	1600	silna boczna fala	7 : 2 4/5 Warsz. Tow. Wiośl.	—	6 : 56 Tryton, Pozn.	6 : 20 2/5 Warsz. T. W.	6 : 9 2/5 Ak. Zw. Sp., Warszawa
1924	1650	fala przeciw. boczna	7 : 5 3/5 Warsz. Tow. Wiośl.	—	7 : 06 Koło W. W.	6 : 31 Ak.Z.S., Warsz.	5 : 45 Warsz. Tow. W.
1925	1600	lekki boczny wiatr stopniowo słabnący	6 : 46 Warsz. Tow. Wiośl.	6 : 16 Warsz. Tow. W.	6 : 30 3/5 Klub Wiośl. w Toruniu	6 : 14 Bydg. T. W.	5 : 29 Ak. Zw. Sp., Warszawa

UCZESTNICY REGAT KLASYFIKACYJNYCH W 1925 R.

a) w kraju: Warszawa (regaty W. T. W. i Koła), Kraków (regaty OWSK.), Bydgoszcz (regaty Związkowe),
b) zagranicą: Pawja, Gdańsk, Praga.

		W KRAJU								ZAGRANICĄ		Ogółem	
		półwyścig.		wyścigowe		Mistrzostwa lokalne		Mistrzostwa Polski					
		start.	wygr.	start.	wygr.	start.	wygr.	start.	wygr.	start.	wygr.	start.	wygr.
1	Warsz. Tow. Wiośl., Warszawa	4	1	10	7	1	—	3	1	1	—	19	9
2	Koło Wiośl. Warsz. „	5	3	8	4	1	1	2	—			16	8
3	Ak. Zw. Sport., „			8	2	1	—	2	2	2	1	13	5
4	A. Z. S. i W. T. W. „									1	—	1	—
5	Klub W. Tryton, Poznań	1	1	5	2	1	—	1	—	2	—	10	3
6	Klub Wioślarek Warszawskich	2	2									2	2
7	Bydg. Tow. Wiośl., Bydgoszcz	2	1	2	1			1	—			5	2
8	Oddział W. Sokoła, Kraków	2	—	6	2							8	2
9	Wojsk. Klub Wiośl., Warszawa			1	1			1	—			2	1
10	Klub Wiośl. w Gdańsku	3	1									3	1
11	Klub Wiośl. w Toruniu	1	1			1	—					2	1
12	Klub Wiośl. w Poznaniu			4	1							4	1
13	Tow. Wiośl. w Ostrołęce	1	—									1	—
14	Klub Wojsk. Niemen, Grodno			1	—							1	—
15	Płockie Tow. Wiośl., Płock			1	—							1	—
16	A. Z. Sp., Warsz., sekcja damska	1	—									1	—
17	Klub Wiośl. Pogoń, Wilno	1	—									1	—
18	Ak. Zw. Sp., Poznań	1	—					1	—			2	—
19	Kaliskie Tow. W., Kalisz			2	—			1	—			3	—
20	Klub Polonja, Poznań	2	—					1	—			3	—
21	Ak. Zw. Sp., Kraków			3	—			1	—			4	—
22	Włocł. Tow. Wiośl., Włocławek	4	—	1	—							5	—

Od Redakcji „SPORTU WODNEGO“:

Szczegółowy opis pierwszej zbiorowej wycieczki wioślarstwa polskiego do Gdańska ukaże się w Nr. 12 (następnym).

Rok 2. WARSZAWA, 8 SIERPNIA 1926 r. Nr. 11

SPORT WODNY

CZASOPISMO, POŚWIĘCONE SPRAWOM

WIOŚLARSTWA, ŻEGLARSTWA i PŁYWACTWA

SELFCONTROL.

Jesteśmy wreszcie w obliczu dorocznych regat o Mistrzostwo Polski, najważniejszej dla naszego wioślarstwa regatowego próby sił, najwyższego nawewnątrz kraju sprawdzianu doskonałości technicznej, sprawności ogólno-sportowej poszczególnych, w tym wielkim turnieju udział biorących, osad.

Jak zwykle, wierni naczelnemu przykazaniu idei pisma naszego, pragniemy i tym razem położyć czujną rękę na drgającym pulsie życia wioślarskiego i omówić te tematy, które w przededniu mistrzostw w każdym z was niezawodnie nurtują.

Każdy sport, a więc i sport wioślarski także, w wynikach swoich przynosi rezultaty podwójne. Jedne z nich są dla każdego, profana nawet, widoczne i do uchwycenia łatwe. Możecie zmierzyć je centymetrem lub czasem, decydują o nich fakty dokonane, niezaprzeczone. Owe łatwe do wymierzenia rezultaty stanowią, że się tak wyrazimy, kościec działalności sportowej, one określają poszczególne stopnie doskonałości sportowej, mówią o dokonanym postępie lub spadku formy fizycznej.

Powiedzmy, że owe wyniki realne są rezultatem dwuch czynników, osiągane są bowiem dzięki czynnikowi siły fizycznej i dzięki wysiłkowi indywidualnej czy zbiorowej woli (np. osady). Człowiek zgóry określoną ma granicę, której przebyć już nie zdoła, jeśli chodzi o osiąganie tych wyników. Granicy tej nie zna człowiek dziś jeszcze, czego dowodem — ustawicznie polepszany czas rekordów. Tem niemniej wszakże — granica owa istnieje pomimo, że jej nie znamy. Granicę tę wytyczą w przyszłości wyniki najlepsze, poza które człowiek nie pójdzie dalej, nie pozwolą mu na to warunki przyrodzone, ograniczone zasoby siły fizycznej, ograniczone możliwości wydajności energji ludzkiej.

W sporcie—któż nie wie o tem — chodzi wprawdzie przedewszystkiem z punktu widzenia zawodnika o ów ostateczny wynik realny, na imię któremu — zwycięstwo, lecz nie wyłącznie. Chodzi także, chodzi coraz bardziej w miarę rozwoju ideologji sportowej, o postawę moralną, jaką zachować potrafią stający na starcie zawodnicy. I jeśli powiedzieliśmy wyżej, że troska o realne rezultaty sportowe, że wytrwałe dopracowywanie się do faktycznego zwycięstwa stanowi kościec działalności sportowej, to natomiast bezsprzecznie— troska o zachowanie w współzawodnictwie, w konkurencji międzyklubowej, właściwej postawy moralnej — stanowi o wysokich wartościach ducha sportowego.

Sportsman angielski posiada w języku swoim o głębokiem znaczeniu wyraz, określający mądrze istotę owej postawy moralnej zawodnika. Wyraz ów wymieniliśmy w nagłówku artykułu niniejszego — selfcontrol. Dosłownie oznacza on, że zawodnik w stosunku do swego postępowania, winien stać nieprzerwanie na stanowisku czujnego samokrytycyzmu, że winien ustawicznie kontrolować swą postawę moralną wobec dokonujących się faktów, zewnętrznej natury.

Ów nakaz moralny, zawarty w słowie „selfcontrol", nie pozwala zawodnikowi na stosowanie wobec swoich przeciwników niedozwolonych środków, które ułatwiają mu drogę do zwycięstwa, zarazem krzywdzą przeciwnika. Ów nakaz moralny mówi zawodnikowi, że o palmę zwycięstwa walczyć trzeba aż do utraty tchu, aż do wyznaczonego warunkami konkursu, w danym wypadku regat, końca, nawet gdyby szans na zwycięstwo nie było, nawet gdyby zdystansowano go ogromnie.

Do każdego z biegów w Bydgoszczy stanie po kilka osad. Z tych jedna tylko może być pierwszą, jedna tylko zdobyć będzie mogła zaszczytny tytuł zwycięscy. Ale nie tylko ta jedna zdobyć będzie mogła niemniej zaszczytne miano prawdziwych sportowców, nietylko jedna lecz wszystkie okazać winny, że przepojone są duchem sportowym, że zachować potrafią odpowiednią postawę moralną nawet w obliczu przegranej.

Nie jest wstydem — przegrać, jeśli w imię osiągnięcia zwycięstwa wyczerpało się wszystkie posiadane zasoby sił fizycznych i moralnych, jeśli uczyniło się dla celu tego wszystko, co leżało w mocy osady. Lecz wstydem jest według pojęcia sportsmana angielskiego cofnąć się od konkurencji w chwili, kiedy zgłoszenie do walki podano, zrezygnowano zaś, kiedy przedbiegi wykazały niedostateczną stosunkowo formę. Walczyć aż do końca, przyjętemu dobrowolnie wyzwaniu do walki odpowiedzieć z honorem, z przegranej wyciągnąć naukę dla siebie na przyszłość — zamiast dąsać się na zwycięsców — oto w krótkiem ujęciu niezbędne zasady szanującego się sportsmana.

Pamiętajcie jeszcze o jednem: jeśli przegracie, spróbujcie przyczyn smutnego dla was faktu tego poszukać w was samych, w niedostatecznem przygotowaniu, w wadliwych metodach treningu, w złej kondycji fizycznej. Zamiast wyszukiwać przyczyn wokoło was, zamiast oskarżać warunki zewnętrzne, nielojalność przeciwnika — spróbujcie zrobić rachunek własnego sumienia, zsumujcie popełnione nieopatrznie grzeszki wioślarskie. Pewna doza prawdy, która wyjrzy ku wam po takim egzaminie wewnętrznym, pozwoli uchronić się na przyszłość od wielu braków.

Zwyciężyć i zachować wówczas ładną postawę moralną w stosunku do zwyciężonych — rzecz to stosunkowo dość łatwa. Lecz umieć przegrać, to znaczy— dać z siebie w upartej walce wszystko, pomimo wszelkich wysiłków nie osiągnąć zwycięstwa, a jednak zdobyć się na poprawny stosunek zarówno zwycięsców, jak do sędziów, jak wreszcie do samych siebie — oto jest postawa moralna, do której — nie łatwo się dopracować.

Być zwyciężonym i nie upaść — oto prawdziwe zwycięstwo. Pogodna a mocna prawda tych słów niech będzie z wami w ciężkich chwilach walk o zwycięstwo i w cięższych jeszcze momentach — kiedy zaznacie goryczy porażki.

Zagadnienie rozwoju sportu wioślarskiego w Polsce.

Sprawa rozwoju i racjonalnego uprawiania sportu wioślarskiego ciągle jest sprawą aktualną, silnie niepokojącą sportowców-wioślarzy. Piękny ten sport zahamowany w swoim rozwoju przez rządy państw zaborczych otrzymał możność swobodnego rozwoju w Polsce Niepodległej. Niestety tempo w jakiem ten rozwój postępuje, pozostawia b. dużo do życzenia.

Zadaniem sportu wioślarskiego jak i szeregu innych sportów jest wzmożenie sprawności fizycznej, wyrobienie energji i woli. Warunkami niezbędnemi do tego są, po opanowaniu techniki wioślarskiej, treningi oraz odpowiedni tryb życia, wykluczający wszystko co może choć trochę obniżyć napięcie energji nerwowej lub mięśniowej. Zawody wioślarskie zaś są tylko wykazem najlepszej pracy sportowej.

Takie określenie sportu wioślarskiego brzmi obco dla większości członków naszych Towarzystw i Klubów wioślarskich dlatego, że dla nich i spacer na kajaku lub jedynce podwójnej i wycieczka łodzią jest także uprawianiem sportu wioślarskiego. Nie znaczy to, że jestem przeciwnikiem spacerom lub turystyki, lecz podkreślam, że niema to nic wspólnego z prawdziwym sportem wioślarskim.

Podczas pobytu we Włoszech na regatach w Pavji, wioślarze AZS. Warszawa, zwiedzając miejscowe kluby wioślarskie, byli zdziwieni istnieniem w klubach tylko szerokich łodzi treningowych i wyścigowych. Na zapytanie, czy kluby posiadają także i łodzie spacerowe, pokazano im w jednym z nich prywatną jed. podwójnc, leżąca spokojnie od roku w szopie.

Jeśli przyjrzymy się bacznie życiu naszych Towarzystw i Klubów wioślarskich zdziwi nas bardzo nieznaczny odsetek czynnych wioślarzy przy wielkiej liczbie członków klubu, tak, że często tylko tabor i nazwa wskazuje na klub wioślarski.

Reorganizacja towarzystw i klubów wioślarskich, w sensie stworzenia klubów sportowych wioślarskich jest jednym z ważniejszych postulatów dnia dzisiejszego.

Następnie sprawą wielkiej wagi, której naogół nie doceniają, jest sprawa opieki lekarskiej nad czynnymi wioślarzami podczas treningu oraz nad materjałem ludzkim przybywającym do klubów. Uprawiać wioślarstwo mogą tylko osoby zdrowe, więc rzeczą nietylko naturalną ale i obowiązującą będzie, jeśli lekarz zadecyduje o możności uprawiania wioślarki przez daną osobę. W sporcie, gdzie mamy intensywną pracę b. często wychodzą na jaw wady organizmu, które w życiu codziennem niczem się nie przejawiały; organizm taki często nawet przy pierwszem spojrzeniu robił wrażenie okazu zdrowia. Wyobraźmy teraz, że człowiek z ukrytą wadą organizmu nauczył się wiosłować i rozpocz ł treningi. Jaki będzie ostateczny rezultat tego, odpowiedzieć łatwo: rozwój wady, porzucenie wioślarki oraz odpowiednia opinja rodziny i otoczenia co do szkodliwości sportu wioślarskiego. Jeszcze bardziej ważną jest opieka lekarska nad wioślarzami trenującymi. Tylko trening prowadzony systematycznie i racjonalnie pod okiem doświadczonego trenera i pod kontrolą lekarza obeznanego ze sportem, przynosi korzyść i nigdy nie jest szkodliwy dla zdrowia. Ścisła współpraca lekarza z trenerem odbija się pozatem i na wynikach sportowych.

Nie bez wpływu na poziom naszego wioślarstwa jest nieracjonalna nauka wiosłowania i prowadzenie treningów wioślarskich, skutkiem czego marnuje się często piękny materjał wioślarski. W tem początkowem stadjum w jakiem znajduje się wioślarstwo polskie nie wystarcza tylko rywalizacja klubowa—trzeba pójść dalej.

Polskie związki lekkiej-atletyki oraz narciarski ongiś zdecydowały się na ważny krok, sprowadzając trenera związkowego dla wszystkich klubów, który nauczył lekko-atletów i narciarzy pracować racjonalnie z korzyścią dla siebie i sportu polskiego. Rezultaty tego kroku nie dały na siebie długo czekać. Poziom narciarstwa i lekkiej-atletyki zbliża się coraz wyraźniej do poziomu europejskiego.

Zajęcie się wprowadzeniem racjonalnych metod nauki wiosłowania i trenowania przez Polski Związek Towarzystw Wioślarskich miałoby jeszcze jeden doniosły skutek a mianowicie zaopiekowanie się sportem wioślarskim w klubach prowincjonalnych, za nielicznemi wyjątkami dotychczas miernie wegetujących, gdzie sport wioślarski jest właściwie w zaniku. Trudno się dziwić temu, bo przecież by pracować sportowo, to oprócz chęci trzeba jeszcze umieć pracować i w danym wypadku odpowiednia polityka PZTW. mogłaby wydać piękne owoce. Przecież w r. 1925 Mistrzostwo Włoch i Mistrzostwo Europy na czwórkach zdobyła osada z klubu małego prowincjonalnego miasteczka. Chodzi tu o rozwój wioślarstwa polskiego, o dorównanie i wybicie się na czołowe miejsce w wioślarstwie europejskiem i światowem.

Przejdę teraz do sprawy, która odgrywa ważną rolę zagranicą, u nas zaś jest traktowana z małem zrozumieniem rzeczy. Chodzi mi o baseny zimowe. Jeśli będziemy skrupulatni to stwierdzimy, że sezon wioślarski w Polsce zaczyna się w maju i kończy się we wrześniu, osady zaś nasze są w formie, w każdym razie należy uznać je za przygotowane do regat dopiero na Mistrzostwo Polski w sierpniu. Jestto skutkiem tylko braku basenów zimowych, że na przygotowanie osad zamiast 7—8 tyg. trzeba 3 — 3 i pół miesięcy, gdyż początek sezonu, zanim się przejdzie do treningu wioślarskiego, zawsze się zaczyna od opracowania i poprawy techniki wioślarskiej.

W rezultacie wyjazd zagranicę osad polskich jest możliwy dopiero w sierpniu lub wrześniu. Tak samo trudno jest przyswoić dostatecznie dobrze technikę wioślarską początkującym, którzy rwą się do jazdy na łodzi i często zniechęcają się do wioślarki dłużej trwającemi ćwiczeniami na szkolnym aparacie podczas gdy w zimie ćwiczyliby jak początkujący tak i starzy wioślarze z przyjemnością.

Najbardziej aktualną ta sprawa jest dla stolicy, największego ośrodka wioślarstwa polskiego, gdyż jak Poznań (3) tak i Bydgoszcz (1) posiadają zimowe baseny klubowe. Dalsze zaniedbanie tej sprawy może się skończyć tak, że hegemonja wioślarska stolicy przy wytrwałej, racjonalnej i ambitnej pracy Poznania i Bydgoszczy przejdzie do historji wioślarstwa polskiego.

Dr. J. MAZUREK.

Międzynarodowe zawody pływackie w Krakowie.

Gdy w r. 1924 Cracovia urządziła międzynarodowe zawody pływackie, uznano jej inicjatywę w pełni, — ale potężny, kilkusetdolarowy deficyt, przyczynił się do wyrobienia opinji, że zawody pływackie są imprezą, która się nie może udać, jeżeli się do niej nie dopłaci. A rok 1924 był jeszcze okresem finansowo znacznie lepszym, aniżeli czasy dzisiejsze. Toteż inicjatywę Związku Pływackiego przyjmowano naogół z wielkiemi zastrzeżeniami, uznając celowość jej i pożyteczność z punktu widzenia sportowego, ale obawiając się deficytu.

Dziś, gdy zawody się już odbyły i klęska finansowa—okazała się bardzo „umiarkowaną",—należy jaknajszczerzej przyklasnąć inicjatywie Związku. Obecnie, postulat urządzania międzynarodowych zawodów pływackich co rok, jest, przynajmniej w Krakowie, rzeczą nie podlegającą dyskusji.

Organizacyjnie sprawa przedstawiała się tam trudniej, że zawody międzynarodowe odbyć się muszą w basenie, — którego stolica narazie nie posiada. Związek przezwyciężył tę trudność zlecając organizację AZS. Kraków, którego sprawny aparat organizacyjny pod kierownictwem wiceprezesa Związku p. Fächera, pracował doskonale.

Ze sportowego punktu widzenia, zanim przystąpimy do omówienia poszczególnych konkurencyj i meczów, trzeba się zastanowić,—czy sprowadzanie drużyny piłki wodnej, było celowem. Może lepiej byłoby, tak jak w r. 1924 sprowadzić po kilku czołowych pływaków, z Czech i Węgier,—ewentualnie z Austrji,—którzyby w biegach i skokach pokazali styl mistrzowski—i przyczynili się do podniesienia poziomu naszych zawopników. Wysokocyfrowe zwycięstwa MAC., stawiające tak dobitnie przed oczy niski poziom naszego sportu pływackiego, dały pokop do twierdzenia, że sprowadzenie drużyny vater-polo było przedwczesnym eksperymentem. Tymczasem, zastanowiwszy się dokładnie nad całym przebiegiem zawodów i tem, co one nam pokazały, trzeba przyznać, że i w tym kierunku inicjatywa Związku była słuszna i celowa. Dla podniesienia poziomu naszych drużyn piłki wodnej trzeba było koniecznie pokazać naszym zawodnikom przynajmniej raz, grę o klasie europejskiej, tak jak się gra na Zachodzie,—poziom jaki trzeba osiągnąć by móc sięgnąć po zaszczyt udziału w Olimpiadzie, jako konkurent, — a nie jako bierny widz. Pływaków widzieliśmy już kilkakrotnie. Oprócz wspomnianych zawodów w r. 1924, mieliśmy wizytę Van Schella, który bardzo wiele dla naszego pływactwa zrobił,—mamy obecnie w Krakowie trenera, — zawodnicy nasi przeszli na całej linji do nowoczesnych stylów pływackich, pracując cravlem, nawet na średnich dystansach. Tymczasem w zakresie piłki wodnej obracano się stale jeszcze w dziedzinie prób odtworzenia gry na podstawie ustnych relacyj tych, co zawody zagranicą widzieli,—oraz teoretycznych wskazówek trenerów. Gry jednak, prowadzonej z tempem i techniką europejską — nikt u nas w Polsce nie widział. I tu demonstracja, jaką były mecze z MAC.— będzie punktem wyjścia dla rozwoju naszej piłki wodnej. Na zawody międzynarodowe mamy jeszcze czas. Dziś, mimo postępów, stan naszego pływactwa jest tak niski, że jakiekolwiek zawody w biegach, muszą się skończyć na walce zagranicznych asów między sobą, walce może interesującej i ciekawej, ale pozbawionej dla nas momentu najistotniejszego—emocji jaką znajdujemy w walce naszych zawodników z obcymi.

Przechodząc zkolei do omówienia samych zawodów, musimy zaznaczyć, że program był obfity, i dobrze zestawiony. 6 konkurencyj sztafetowych — to oczywiście dużo—ale trzeba pamiętać, że biegi sztafetowe wymagają wystawienia drużyn większej ilości zawodników, co z propagandowego punktu widzenia, u nas zawsze jeszcze bardzo ważnego, jest, celem do którego zawsze i wszędzie dążyć należy. Nowością była sztafeta 7 x 50-y, dla drużyn vater-polo, inowacja nadwyraz szczęśliwa, zmuszająca graczy do poprawiania stylu i pielęgnowania sprintu—dwu właściwości, koniecznych dla vater-polisty. Wprowadzenie tej sztafety, z ufundowaniem dla niej osobnej nagrody, w okresie zawodów finałowych o Mistrzostwo w piłce wodnej, wy-



Sekcja pływacka Akadem. Zw. Sport. w Warszawie. *Fot. J. Ryś.*

daje się być rzeczą konieczną, którą należy już w tym roku wprowadzić. Poza sztafetami, obejmował program szereg konkurencyj o charakterze sprintowym, już to otwartych, już to zastrzeżonych dla juniorów, biegi na 200 m. stylem klasycznym i bieg na 400 m. st. dow. oraz skoki panów z wieży i trampoliny.

Najciekawszym biegiem była bezsprzecznie setka stylem dowolnym panów. Pierwsze w tym roku spotkanie międzynarodowe. Walka o pierwsze miejsce wśród Polaków rozegrała się między Kuncewiczem a Matysiakiem, w której sympatyczny „kapitan“ odniósł zwycięstwo. Sieńkowskiemu udało się pobić Schönfelda, wszyscy zaś zawodnicy byli bardzo blisko czasu zwycięscy, kończąc bieg w różnicach do dwu metrów. Pierwsze miejsce zajął bezapelacyjnie Turnowsky z MAC. w czasie 1:09.4, (czas kpt. Kuncewicza 1:17). Turnowsky był bezwarunkowo najlepszym pływakiem drużyny węgierskiej. B. rekordsman węgier na 100 m (1:4), był najlepszym pływakiem węgierskim do pojawienia się nowej gwiazdy Barany'ego. Dziś jeszcze należy do dobrej klasy europejskiej, a jako gracz vater-polo, jest jednym z najlepszych graczy drużyny MAC. 50y st. dow. dla panów, w którym to biegu kpt. Kuncewicz stawał sam przeciwko 4 Węgrom, przyniosły zwycięstwo p. Breslmayerowi. Breslmayer — to drugi najsilniejszy reprezentant Węgrów, też b. rekordzista, ostatnio pojawiający się znowu na widowni jako czynny zawodnik w biegach MAC. Kpt. Kuncewicz nie wytrzymał tempa do końca, pozatem stracił na jakich 8 m przed metą kierunek, co zadecydowało o zwycięstwie 400 m st. dow., poza zwycięstwem Holacsa (MAC) w czasie 6:22, biegi nie były emocjonujące. Matysiak od początku płynął jako drugi, odpadając przy każdym nawrocie i zakończył bieg w czasie 6:52.5. Klein (Jutrzenka) wycofał się z konkurencji. 100 m. nawznak, rozgrywane w konkurencji krajowej, z dwoma przedbiegami, było bardzo interesującym biegiem, ze względu na spotkanie Kirchnera (AZS Lwów) z E. Schönfeldem (Jutrzenka). Kirchner osiągał stale bardzo dobre czasy, nie zdołał jednak stać się groźnym dla znacznie lepiej nawracającego Schönfelda. I tu jednak na pływanie cravlem pozwolił sobie Schönfeld dopiero na finiszu, wtedy, kiedy właśnie sprawa była już przesądzona na jego korzyść. Przy pełnem opanowaniu stylu, czas powinien się znacznie poprawić, gdyż nawet na tych zawodach, przy starym, „klasycznym“ stylu, gdy konkurencja tylko była trochę ostrzejszą, osiągnął Schönield czas lepszy od rekordu polskiego. Bieg 200 m. stylem klasycznym był pojedynek między Rittermanem a Kotkowskim. Zwyciężył, po bardzo ostrej walce Ritterman. Kotkowski jest silniejszy fizycznie — Ritterman ma znacznie lepiej opanowany styl, po poprawieniu stylu powinien go jednak Kotkowski zwyciężyć.

W konkurencjach pań mniej sensacji, gdyż jedynie bieg 200 m. stylem klasycznym miał konkurencję międzyokręgową. P. Aufrichtówna (Hakoah—Bielsko), nie zdołała wprawdzie pobić rekordu p. Kajzerówny, niemniej jednak okazała się znacznie lepszą od swoich krakowskich konkurentek. Pozatem biegi pań rozgrywały się między Jutrzenką a AZS Kraków. Sztafetami podzielono się, AZS wziął sztafetę 3 X 50 y stylem dowolnym, a uległ w sztafecie zmiennej, przeciwko drużynie Jutrzenki wzmocnionej przez p. Sachsównę.

Ogólnie zwróciła uwagę p. Nowakówna (AZS) — płynąca pięknie cravlem tak w stylu dowolnym, jak i bach-cravlem, przyczem, przy lepszem tylko opanowaniu kierunku będzie pierwszą zawodniczką w Polsce, używającą tego stylu.

Sztafety panów, miały za najciekawszy punkt mecz 5 X 50 y między drużyną MAC a reprezentacją polską w składzie: Kuncewicz, Ritterman, Sieńkowski, Matysiak, Schönfeld. Była to oczywiście najsilniejsza w danym momencie polska drużyna — z poza tych zawodników mógłby do reprezentacji wchodzić pod uwagę chyba jeszcze Boczar.

Skoki panów pokazały nam szereg dobrych konkurentów. Sieńkowski zdobył pierwsze miejsce tak w konkursie z deski jak i z wieży, na podstawie jednomyślnego w obu wypadkach orzeczenia sędziów. Miał przed Hulanickim handicap—znajomość deski. Skakał rzeczywiście bardzo pięknie i śmiało, można powiedzieć, że niektóre skoki jak np. $\frac{1}{2}$ śruby i salto Auerbacha, były wykonane bez zarzutu. Hulanicki (AZS Warszawa) nie ustępuje Mu wiele. Brückner (Hakoah Bielsko) był gorszy miał styl, szczególnie w locie, znacznie mniej opanowany. Pozatem za słabe wybicie się zemściło się na nim przez przykry upadek na deskę, z którego wyszedł na szczęście bez poważniejszych uszkodzeń. Na uwagę zasługują jeszcze skoki Schönfelda z wieży, słabsze jednak w wykonaniu.

W porównaniu z gośćmi nasuwa się poza opracowaniem stylu, odnośnie do wszystkich naszych zawodników jeszcze jedna uwaga: pracować nad nawrotami. Rozumiem bardzo dobrze, że przy dłuższych dystansach zawodnicy, którzy jeszcze nie opanowali o tyle stylu, by mieć zupełnie regularne tempo oddechowe, „odpoczywają“ sobie przy nawrotach. W biegach na krótsze dystansy jest to jednak najzupełniej niedopuszczalne. A widzieliśmy takie odpoczynki dość często. Naogół pozatem zawodnicy nasi tracili do swych konkurentów zagranicznych przeciętnie po 2 m. na każdym nawrocie



Zwycięska osada Klubu Wioślarskiego „Gopło“ w Kruszwicy. Od lewej: Spychał L., ster. Szmude E., Ziętara W. z nagrodą Gazety Bydgoskiej, zdobytą na regatach w Bydgoszczy dnia 29 czerwca r. b.

a oprócz tego prawie 20 sekund na samo obracanie! Błąd ten obserwowałem u wszystkich naszych zawodników — a szczególnie przy nawrotach w biegach o stylach określonych.

No i wreszcie vater-polo. Poza kilku meczami, które wykazały spadek formy AZS Warszawa i pewne postępy w AZS Lwów, spotkania z Macem były demonstracją. Przeciwnik nie istniał dla drużyny węgierskiej, pływającej o klasę lepiej. Widać było tę przewagę szczególnie wyraźnie w pierwszem spotkaniu MAC — Jutrzenka. Gracze Jutrzenki, najlepsi vaterpoliści polscy, nie byli w stanie stawić jakiegokolwiek oporu Węgrom. Wszelkie próby kończyły się odrazu odebraniem piłki i błyskawicznem podawaniem do bramki. Na 44 bramki strzelane przez Węgrów, zaledwie jedna padła ze śruby, pięknie wykonanej w zamierzeniu podbramkowem. Reszta szła całkiem poprostu, bez przeszkody do bramki.

Dopiero w porównaniu z Macem widać jasno, jak słabo pływają nasi zawodnicy. O grze przeważnie nie mają wyobrażenia. Po opanowaniu piłki, każda polska drużyna, zamiast iść naprzód lub obstawiać — staje, czekając niewiadomo na co. Start do piłki i t. zw. „chodzenie do piłki", tak dobrze jakby nie istniały. Najgorzej zaś przedstawiają się obrony. Mamy kilku dobrych graczy w ataku, jak Lewkowicz, Ritterman, Z. Schönfeld i Trytko, dobrych pomocników jak Sieńkowski i Semadeni, ale zato obrońcy—ani na lekarstwo. Pocieszne wprost walki staczała ze sobą obrona AZSu Warszawa. Sami bili się między sobą o piłkę, puszczając nawet tak słabych pływaków jak Peiper, swobodnie pod bramkę.

A więc, brak umiejętności pływania, brak techniki gry. Mac pokazał poraz pierwszy jak się grać powinno, trzeba teraz pracować.

Sympatyczni nasi goście pozostawili na kilka dni część swej drużyny w Krakowie i Warszawie. Spodziewamy się ich na przyszły rok. Narazie trzeba pracować nad tem, by to, cośmy zobaczyli, sobie przyswoić.

D.

WYNIKI:

50 y st. dow. panów:
1) Breslmayer (MAC.) 28·2".

100 m. st. dow. panów:
1) Turnowsky (MAC.) 1 : 09·4", 2) Kuncewicz (WKW.), 3) Matysiak (AZSW.), 4) Sieńkowski (Cz.), 5) Schönfeld (Jutrzenka).

400 m. st. dow. panów:
1) Holacs MAC 6 : 22" 2) Matysiak 6 : 52·5".

200 m. st. klas. panów:
1) Ritterman (Jutrz.) 3 : 25·7", 2) Kotkowski (AZSW.), 3) Mrzygłocki (Czarni).

100 m. nawznak panów:
1) Araz (MAC.) 1 : 27·4", 2) Szchönfeld (Jutr.) 1:31·8, 3) Kirchner (AZSL.), 4) Smolka (Cz.), 5) Soldinger (Mak.).

7 x 50y st. dow. dla drużyn vater-polo:
1) MAC. 3 : 22·3, 2) Jutrzenka 4 : 19, 3) AZSW.

5 x 50 y st. dow.:
1) MAC. 2 : 28·1, 2) Team 2 : 36·6".

50 y st. dow. juniorów:
1) Soldinger (Mak.) 40".

50 y st. dow. młodzików:
1) Holecsek (MAC.) 29·4".

100 m. st. dow. młodzików:
1) Holecsek (MAC.) 1 : 20·1", 2) Goldinych (Mak.).

3 x 50y st. dow. młodzików:
1) MAC. 1 : 35·5, 2) Makkabi, 3) Cracovia.

3 x 50 y zmienne młodzików:
1) MAC., 2) Cracovia 1 : 57·8, 3) Makkabi, 4) Jutrzenka.

50 st. dow. pań:
1) Schönfeldówna (Jutrz.) 41·7. 2) Nowakówna (AZSK.) 42·5.

200 m. st. klas. pań:
1) Aufrichtówna (Hak.) 3 : 59·2, 2) Czaplicka (Cz.) 4 : 05·9.

3 x 50 y st. dow. pań:
1) AZSK. 2 : 19·2, 2) Jutrzenka.

3 x 50 y zmienna pań:
1) Jutrzenka 2 : 14·8, 2) AZSK.

Skoki z 3 m. trampoliny panów:
1) Sieńkowski (Czar.) 3 p.
2) Hulanicki (AZSW. 7 p.
3) Brückner (Hak.) 8 p.
4) Schönfeld (Jutr.) 12 p.

Skoki z wieży 7 i 5 m. panów:
1) Sieńkowski (Czar.) 3 p.
2) Hulanicki (AZSW.) 6 p.
3) Lipiński (AZSW.) 9 p.


Czwórka A. Z. S. Warszawa, która zdobyła Mistrzostwo Polski w 1924 r.


Ósemka Warszawskiego Tow. Wiośl., która zdobyła Mistrzostwo Polski w 1924 r.

ŻEGLARSTWO.

Rekordowa wycieczka do Norwegji Polskiego Yachtu „Carmen".

18 lipca powrócił do Gdyni z pięciotygodniowej wycieczki do Danji, Szwecji i Norwegji polski yacht „Carmen", z powiewającą na maszcie flagą polską i flagami trzech państw skandynawskich, które odwiedził.

Ciekawą tę i pełną przygód podróż odbyli inżynier Fiszer z Krakowa z dwoma synami i Dr. Feliks Hłasko, członek Akademickiego Związku Sportowego w Warszawie. Odbyli ją na wyścigowym yachcie liczącym zaledwie 7,5 ton posługując się wyłącznie żaglami. Zmienna pogoda morska spłatała śmiałym żeglarzom nie jednego figla. Na Bałtyku już niedaleko Sundu niespodzianie po absolutnej ciszy zerwał się sztorm tak silny, że pod jego naporem na żagle, które nie zdołano wczas zrefować, pękły cztery wanty głównego masztu. oraz złamał się saling (reja). Na szczęście do Kopenhagi było już niedaleko i posługując się fokiem i bezanem po 6-ciu godzinach „Carmen" schroniła się do tego portu. Gorzej było na Kategat'cie, tam pod wyspą Anhold niewiele brakowało do zatonięcia całej załogi. Rozhukane fale morskie, dochodzące do kilku metrów wysokości, zerwały i zatopiły łódź pomocniczą. Wszelkie próby uratowania jej spełzły na niczem. 22 godziny bez przerwy całe góry wody waliły się na pokład, zmiatając z niego wszystko co nie było mocno przytwierdzone, co chwilę oblewając załogę od stóp do głowy. Jednak wszystkie te ciężkie chwile zostały wynagrodzone i poszły w zapomnienie, gdy „Carmen" cicho mknęła w białą noc północy, po srebrzystej tafli fjordów, otoczona granitowemi skałami i zielonemi lasami. Z większych portów, do których „Carmen" zawinęła, wymienić należy oprócz Kopenhagi, szwedzkie porty: Helsingborg, Warberg, Göteborg, oraz stolicę Norwegji Oslo. Jest to dotychczas najdalsza wycieczka dokonana na wyścigowym yachcie, pod polską banderą.

Szczegółowy opis całej wacieczki z licznemi ilustracjami ukaże się w jednym z następnych numerów.



„Chochlic" p. Rostkowskiego (Yacht Klub Polski) na Wiśle. *Fot. R. Waller.*

Żaglówką do Kopenhagi.

Od p. komandora L. Szwykowskiego, który wyruszył na 25 mtr. jolce „Doris" przez Szczecin do Kopenhagi otrzymaliśmy wiadomość ze Stralsundu, że po kilkudniowym pobycie w Kopenhadze i Klintholmie wyruszą z powrotem do Warszawy. Załoga złożona z 2 synów i córki dzielnie się trzyma. Jest to pierwsza z wielu śmiała wyprawą z Polski do Kopenhagi na tego rodzaju żaglówce.

Śmiały żeglarz
Alain Gerbault żyje na swym „Firecrescie".

Rozsiewane przez dłuższy czas wieści o rzekomem zaginięciu najodważniejszego i najdziejniejszego z podróżników doby obecnej, jakim okazał się malarz Alain Gerbault podróżujący sam jeden na swym jachcie „Firecrest" dookoła świata, okazały się nieprawdziwe. Odważny żeglarz żyje i w dalszym ciągu swą podróż odbywa.

„Le Petit Parisien" z dn. 7 b. m. podaje, iż Gerbault przybył dnia 27 czerwca na swym „Firecrescie" do Pory, wysepki przy brzegu Sumatry. „Le Yacht" prostuje jednak tę wiadomość, gdyż 11 czerwca komendant awizo „Cassiopee" telegrafował, iż spotkał „Firecrest" 9-go czerwca jeszcze w pobliżu wysp Tahiti. Ponieważ odległość wysp Tahiti od Sumatry wynosi około 6000 mil, więc dzielny żeglarz nie mógł przebyć tej przestrzeni w 17 dniach.

Ogólnie przypuszcza się, że w rzeczywistości „Firecrest" stanął w Poro, niewielkiej zatoce na brzegu Nowej Kaledonji, w pobliżu przylądka Trzech Sosen.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

PŁYWANIE.

Walter Lauffer rewizytuje Rademachera. Młody fenomen amerykański Walter Lauffer przybył wraz z Fröhlichem i Rademacherem do Europy, gdzie uzyskał następujące wspaniałe wyniki:

LIPSK, 3.VI. 100 m. nawznak — 1:15,6, 100 m. st. dow. 1:01,2.

WIEDEŃ, 5.VII. 100 m. dow.—1:01,6 i 100 m. nawznak 1:12,8.

WIEDEŃ, 7.VII. 200 nawznak 2:45,2 — *rekord światowy*. Dawny rekord Niemca Otto Fahra 2:48, datuje się z czasów przedwojennych.

Nowe rekordy francuskie. Panowie: 100 m. nawznak — Zelbig 1:21,4, 200 m. st. klas. — Bouvier 2:59,4. Panie: 400 m. st. dow.—M. Cedoux 6:50, 200 m. st. klas.— Stoffel 3:34,6, 100 m. nawznak — Alberture Sedoux 1:33,8.

Polska w międzynarodowym sporcie pływackim. „Natation" ogłasza kolejność państw europejskich w poszczególnych dyscyplinach pływania według ich rekordów z 1.I 1926. Polska zajęłaby „miejsca" tylko następujące: 12-te na 100 m. nawznak przed Grecją i 11-te na 200 m. st. klas. przed Hiszpanją i Grecją.

Barany, rekordman Węgier i Europy jest w niebywałej formie: przepłynął 50 m. w 26,4 sek. i 100 m. w 59,4 sek.

Blitz zdobył ponownie mistrzostwo Belgji na 100 m. nawznak w 1:16 i na 200 m. st. dowolnym w słabszym stosunkowo czasie 2:41,6. Na 200 m. st. klas. Van Parys zrobił 3:01 przed Lamarie 3:21 i Wariendorf 3:26.

Arne Borg wraca do Szwecji i nie będzie mógł startować w mistrzostwie U. S. A.; wraca celem odbycia służby wojskowej, od której uchylenie się uniemożliwiłoby mu powrót do Szwecji.

WIOŚLARSTWO.

HENLEY (Anglja).

Doroczne regaty w Henley odbyły się w dniach 30 czerwca, 1, 2 i 3-go lipca przy ślicznej pogodzie, która zgromadziła rekordową ilość publiczności nad malownicze brzegi Tamizy. Osad zgłoszonych, pomimo braku zawodników zagranicznych, było 76. W tej liczbie, nieco mniejszej niż w roku zeszłym, najliczniej obsadzone były biegi ósemek, których trzy kategorje dały przeważnie bardzo ciężko wywalczone wyniki. Tak naprzykład w jednym z biegów dwie osady przybyły do mety tak równo, że pomimo bardzo precyzyjnych sposobów określania odległości pomiędzy zawodnikami, sędziowie nie byli w stanie orzec, która z osad zwyciężyła. Przy powtórzeniu tego biegu zespół więcej wytrzymały zdołał wygrać zaledwie o ćwierć długości łodzi.

Już pierwszy dzień zawodów był niezmiernie ciekawy, nietylko spotkały się w nim dwie najlepsze ósemki szkolne, klubów gimnazjalnych Eton i Slizewsbury, ale losowanie czasem trochę nie łaskawe już w pierwszym przedbiegu przeciwstawiło dwuch najlepszych skiffistów, Beresforda i Gollana, a w najważniejszym biegu ósemek „Grand" spotkały się również w pierwszym przedbiegu osady najlepszych klubów: Leander i Thames. Ciekawym faktem jest, że dwaj szlakowi powyższych ósemek, Collet z Leander i znany skiffista Beresford z Thames, byli przeciwnikami tak na ósemkach jak i na jedynkach. Na tej ostatniej Beresford okazał się łatwym zwycięzcą, za co odwdzięczył mu się Collet w biegu ósemek, szlakując swoją osadę pewnie do zwycięstwa. W biegu czwórek bez sternika najciekawszym było spotkanie pomiędzy Christ-Church, Oxford a Thud-Tunity, Cambridge, obie świetnie zgrane osady, z których ostatnia przegrała zaledwie o parę metrów.

Po czterodniowych regatach wyniki finałowe były następujące:

1) Grand Challenge Cup. Ósemka I klasy, Leander Club bije Lady Margaret Club o 1 i pół łodzi w czasie 6' 56".

2) Thames Challenge Cup. Ósemki II klasy, Selwyn College bije Kingston Club o pół łodzi w czasie 7' 09" po ostrej walce na finiszu.

3) Ladies Challenge Cup. Ósemki szkolne, Jesus College bije Pembroke College o pół metra w czasie 7' 05" przyczem prowadzenie w biegu tym przechodziło 5 razy z osady na osadę.

4) Stewards Challenge Cup. Czwórki I klasy. Thames Club bije Leander Club w czasie 7' 34".

5) Wyfold Challenge Cup. Czwórki II klasy. London Club bije Lady Margaret Club o 1 metr w czasie 7' 59".

6) Visitors Challenge Cup. Czwórki szkolne. Christ Church, Oxford bije Corpus Christi z łatwością, gdyż ten ostatni źle sterował, w czasie 8' 15".

7) Silver Goblets Challenge, dwójki bez ster. Thud Trinity bije Leander o 1 i ćwierć łodzi w czasie 8' 36". Obie osady kierowały się źle na tym tak trudnym do sterowania typie łodzi.

Diamond Challenge Sculls J. Beresford bije G. Godxard'a bez nadmiernego wysiłku w czasie 8' 45".

NEW-LONDON (Ameryka).

Na dorocznych regatach pomiędzy uniwersytetami Yale i Harvard, na torze czterech mil (6436 m.) zwycięstwo szósty raz z rzędu przypadło ósemce Yale przez dwie długości w czasie 20' 45". W biegach młodszych i nowicjuszy natomiast zwyciężył Hervard, co pozwala im liczyć na pomyślniejszą przyszłość.

LUCERNA (Szwajcarja).

W biegu jedynek na tamtejszych regatach międzynarodowych sensację wywołała porażka mistrza Schneidera przez weterana Bossharda. Prasa uważa ten wynik za przypadkowy. Rezultat biegu był: Bosshard 1-szy, Schneider 2-gi, Rieder 3-ci i dopiero 4-ty Vintens (mistrz Belgji). *A. O. C.*



C. E. Pieterse (Holandja) który w 1925 r. zdobył Mistrzostwo Europy na jedynce w Pradze Czeskiej.

Polscy wioślarze w Berlinie.

W dniu 17 lipca wyruszyła z Warszawy łódź „Świteź" z wioślarzami Koła Wioślarzy Warszawskich, w liczbie pięciu. Wycieczka dotarła do Berlina w dniu 27 lipca, a zamierza powrócić do Warszawy w tych dniach koleją. W ciągu 10 dni przebyto przeszło 700 klm., płynąc przeciętnie po 70 klm. dziennie. Najtrudniejszym etapem była przeprawa po silnie wezbranej Odrze (40 klm. pod prąd). Polscy wioślarze przyjmowani byli przez klub „Vorwärts".

Mistrzostwa Wioślarskie w Bydgoszczy.

Na początku sierpnia każdego roku odbywaja się w Bydgoszczy wszechpolskie regaty o Mistrzostwa Polski.

Że względu na to, że największe i najpoważniejsze w Polsce zawody wioślarskie, ściągają do Bydgoszczy tysiączne masy publiczności z całej Rzeczypospolitej, warto przytoczyć kilka szczegółów o podobnych imprezach zagranicznych, szczególnie o tradycyjnych regatach uniwersytetów Oxford i Cambridge w Anglji, które cieszą się zawsze nadzwyczajnem powodzeniem. Na tegoroczne regaty wymienionych uniwersytetów odbytych na Tamizie w sobotę, poprzedzającą Wielki Tydzień, wybrało się mnóstwo mieszkańców Londynu z rodzinami, starzy i młodzi, miłośnicy sportu i fanatyczni zapaleńcy, dyplomaci i przeciętni śmiertelnicy—słowem, nikogo nie zabrakło. Około 500,000 widzów, z królem angielskim na czele, oblegało brzegi rzeki.

Już na kilka dni przed wyścigami przeważna część ludności Anglji i Szkocji była udekorowana w barwy ciemno (Oxford) lub jasno (Cambridge) niebieskie. Na każdym rogu ulicy w biedniejszych częściach wielkich miast przekupnie sprzedawali maleńkie, z jedwabnej przędzy niebieskie małpeczki wcześnie zakupywane przez robotników, ich żony i dzieci. Z drugiej strony, w zamożniejszych dzielnicach automobile plutokratów nosiły dekoracje wstęg i kokard ciemno i jasno-błękitnych. Nawet uliczni handlarze nie stanowili wyjątku w ogólnem podnieceniu. Stragany z owocami, jarzynami, kwiatami, chłopcy, roznoszący towary do domów powiewali wstęgami. Ale najsilniej może przejęte bywają dzieci. Przy opuszczeniu szkoły, o godzinie dwunastej w południe, rozlegały się piosenki, opiewające z humorem, to załogę Oxfordu, to łódź Cambridge. Chłopcy zawsze skorzy do bójek, szczególnie na ulicach, argument kończyli boksem.

Trudno wytłomaczyć, dlaczego międzyuniwersyteckie „boatrace" zajmują tak wielkie miejsce w sercach wszystkich małych i wielkich Anglików. Są inne zawody sportowe, które mogłyby rywalizować z niemi, jak Derby, wielkie mecze football'owe i cricket'owe między Szkocją, Anglją i Irlandją, zapasy Imperjum, piesze wyścigi studenckie, rzucanie dysków, lub doroczny konkurs tennisowy w Wimbledon. Ale żaden z nich nie porusza tak wyobraźni starych i młodych, bogaczy i biedaków, jak owo współzawodnictwo rywalizujących obu uniwersytetów na Tamizie. Tylko na ich cześć dekoruje się naród i śpiewa triumf zwycięzców.

Każdy z członków obu załóg przez całe życie używa znanych przywilejów. Ma prawo zatrzymać wiosło na własność, zachowując je na honorowym miejscu u siebie, również nosić specjalny kaftan sportowy i czapkę z herbami swego Uniwersytetu, a gdyby po ukończeniu studjów obrał karjerę pedagoga jako profesor lub dyrektor gimnazjum, otrzymuje większą pensję i traktowany jest przez uczniów z respektem.

Łodzie wyścigowe wyrabiamy już w kraju.

W związku z regatami o Mistrzostwo Polski warto zaznaczyć, że wyścigowe łodzie na których nasi wioślarze walczą o palmę pierwszeństwa są przeważnie wyrabiane u naszych sąsiadów Niemców lub w Anglji i Francji.

Z prawdziwą przeto przyjemnością stwierdzamy, iż w miarę rozwoju sportu wioślarskiege, powstała konieczność stworzenia rodzimego przemysłu budowy łodzi, celem uniezależnienia się od zagranicy i tem samem poprawy naszego bilansu.

Inicjatywę wyrobu łodzi wyścigowych w kraju podjęła firma F. Staszewski i S-ka w Warszawie.

Jakkolwiek drzewo na łodzie wyścigowo, jak np. cedr i mahoń, musi być sprowadzane z zagranicy, to jednak łodzie wyprodukowane w powyższej firmie kalkulują się prawie o połowę taniej, a precyzyjnością i wykończeniem śmiało mogą konkurować z zagranicznemi.

Ostatnio wykonana czwórka ze sternikiem dla A. Z. Sp. w Warszawie waży $50,^{2}/_{10}$ klg. taka sama z niemieckiej wytwórni waży 70 klg.

W miarę zapotrzebowań przez nasze kluby firma będzie w możności wykonywać wszystkie typy łodzi i wtedy Mistrzostwa Polski będą rozgrywane na łodziach polskich wykonanych przez polskich robotników.

Dalszy rozwój wytwórni jest zależny od należytego poparcia przez kluby wioślarskie i sportowców.

ŚMIERĆ ZASŁUŻONEGO W WIOŚLARSTWIE DZIAŁACZA.

Z głębokim żalem cały świat wioślarski dowiaduje się o śmierci ś. p. Eugeniusza Baud przewodniczącego F. I. S. A.

Ś. p. Eugeniusz Baud, urodzony w Lozannie dn. 22/VI 1866 r. był sportsmanem w całem znaczeniu tego słowa. Wchodził w skład sławnej osady Klubu Wioślarskiego w Lozannie „Dare-Dare", która zdobyła Mistrzostwo Europy w Orcie w r. 1892 (skład osady: B. Longchamp; Al. Baud; Eug. Baud; G. Vuillet).

Delegowany z Klubu Wioślarskiego w Lozannie do Związku Szwajcarskiego, był wiceprzewodniczącym centralnego komitetu w latach 1920—1921, potem podczas tworzenia Rady Zarządu F.I.S.A. został jej pierwszym przewodniczącym, mianowanym w Côme dn. 31 sierpnia 1923 r., którą to godność piastował do ostatniej chwili.



Ś. p. Eugeniusz Baud prezes Międzynarodowego Związku Wioślar.

Pod przewodnictwem ś. p. Eugeniusza Baud F. I. S. A. ogromnie się rozwinęła; dziś liczy ona 12 związków różnych krajów i cieszy się ogromnym autorytetem wśród całego świata sportowego.

Dorobek ś. p. Eugeniusza Baud jest tak poważnym, iż nie można go streścić w kilku wierszach.

Ś. p. Eugeniusz Baud był wzorowym przewodniczącym, pełnym kurtuazji, niesłychanie taktownym i uprzejmym, o bardzo silnej woli i rzadko spotykanej fachowości.

Pogrzeb odbył się w Lozannie dn. 22 lipca r. b. przy udziale wybitnych osobistości ze świata sportowego i przedstawicieli wielu instytucyj kulturalnych i społecznych, w których ś. p. Eugeniusz Baud brał czynny udział.

Cześć Jego pamięci!

NADESŁANE KSIĄŻKI.

Podręcznik dla początkujących wioślarzy Edwarda Nehringa.

Po przeczytaniu tej broszurki czytelnik zadaje sobie pytanie, poco właściwie została ona napisaną. Odpowiedź, zdaje się, daje nam dedykacja, umieszczona na str. 1: „Pracę niniejszą poświęcam swej córce Dziuńce". W tem oświetleniu „praca niniejsza" nabiera właściwego znaczenia i staje się łatwiej zrozumiałą; chodziło przecież o zrobienie przyjemności Dziuńce. Na str. 2 widzimy podobiznę Autora, obciążonego kilkoma kilogramami różnych cennych bronzów i innych metali, cel zaś umieszczenia tej dumnej fotografji wyjaśnia Eurypidesowe motto na str. 5: „Najdoskonalszym człowiekiem jest dla mnie ten, kto tą samą ręką zdobył wieniec laurowy na igrzyskach olimpijskich i napisał Ifigenję". Wieńcem może być doskonale i kilka kilogramów metalu, zarówno jak Ifigenją—„Podręcznik dla początkujących wioślarzy".

Przedewszystkiem słów parę o stronie językowej. Styl książeczki jest wybitnie „gawędziarski", a takie wyrażenie jak: „broń Boże przekłuwać", „szczypie to trochę, ale niema rady" nie licuje z rzeczowym stylem, jakim winien być podręcznik napisany. Autor wzbogacił też nas kilkoma neologizmami, nieznanemi i niedopuszczalnemi w języku literackim, jak np. „palą się do najwywrotniejszych łodzi" lub „ciało wioślarza zachniewa (!) się" (czasownik dokonany zachwiać się—użyty w formie częstotliwej!) albo też „pojść po wodę", „tułów jakby przypadał" (?) i t. p. Wkraczamy w ten sposób w dziedzinę żargonu, wprawdzie spotykanego między wioślarzami, nienadającego się wszelako do literatury sportowej. To samo z niefortunnem określeniem łodzi „parówki", „dwuparówki", „trzyparówki", wszak P.Z.T.W. po przeprowadzeniu ankiety ściśle określiło nazwy łodzi". Albo np. na str. 12 widzimy podobiznę „parówki" „Krysi" a na niej „zarabiacza". Biedna „Krysia" z tym zarabiaczem, doręczną, przyręczną, podręczną, dopiórną i Bóg wie co jeszcze. Zwrot użyty na str. 18 „wiele skomplikowanych ze sobą wrażeń" nie istnieje w języku polskim, możnaby bowiem wtedy mówić również o wrażeniach „prostych ze sobą". Nieścisłość stylu przyczynia się do zaciemnienia myśli autora. I tak np. na str. 32 czytamy: „Łódź odpychamy sami od pomostu, wysuwając wpierw nos na wodę". Czyj nos? łodzi czy wioślarza. Wszyscy zgodzimy się na to, że wysunięcie przez wioślarza nosa na wodę nie ułatwi mu zadania odbicia od pomostu. Dodać więc należało „nos łodzi". Tyle co do strony zewnętrznej. Jakaż jest treść książeczki? Niewątpliwie wiele jest uwag cennych dla początkującego, które autor, doświadczony wioślarz, chciałby przekazać młodszym. Ale i tu „gawędziarstwo" autora, nie uchroniło go od napisania wielu rzeczy zbytecznych. Na str. 36 mówi więc: „na wodzie rzecznej spotykamy wetknięte kije, oznaczają one wyniosłości dna, wymija się je po jednej lub drugiej stronie". A więc nie środkiem przez kij, jakby mógł ktoś początkujący pomyśleć. Dalej nieco tłumaczy autor, że chcąc dobić do brzegu, gdzie woda jest płytka, trzeba wysiąść z łodzi i ciągnąć ją. Szczytem wszystkiego jest ustęp na str. 37, zalecający wioślarzom wyjeżdżać poza przystań w bojowym ekwipunku, o ile są w towarzystwie kobiet, bo na Wiśle pod Warszawą „zdarzają się wypadki napadów przez ciemne indywidua, którzy starają się" i t. d. Przedewszystkiem należy „indywidua" pozostawić nadal rodzajowi nijakiemu i pisać które, nie którzy, pozatem autor nie zastanowił się nad tem, jaką opinję wyrabia Warszawie w świecie, tak, w świecie, bo przecież zastrzega sobie prawo „przedruku, przeróbek i przekładu". Wreszcie na str. 39 dowiadujemy się, że topielca należy przedewszystkiem tam szukać, gdzie utonął. Ze specjalnym entuzjazmem rozwodzi się autor nad wynalezionem przez siebie „browningowem uderzeniem" wiosłem, które porównywa do wystrzału wraz z jego tylną reakcją po strzale. Te ruchy — wystrzały dają podobno „rozkosz wiosłowania" i „wioślarze doznają uczuć przyjemnych, o jakich dotąd nie mieli pojęcia" (str. 30, 31). Wierzmy autorowi na słowo. Zresztą owe rozkosze odpowiadają mniej więcej znanej nam dobrze angielskiej szkole, nie są żadnem odkryciem, autor zaś robi z tego nieomal misterjum, twierdząc „że, teraz następuje najważniejszy moment, niezrozumiały do dziś (!) nawet dla dobrych wioślarzy". Cóż za dziwy nieznane, cóż za tajemnice otwiera nam autor. Ostatecznie więc książeczka ta nie daje właściwie nic, bo poprostu zawiera za mało treści, będąc przeładowaną niepotrzebnym balastem. Naukę wiosłowania należało opracować szerzej, szczegółowiej, dać więcej rysunków, usunąć natomiast niepotrzebne „gawędy", nadające całej broszurce wybitnie humorystyczne piętno. O hygienie i fizjologji sportu, o niesłychanie ważnej kwestji oddechu w czasie wiosłowania ani słowa. Należało głębiej wniknąć w zdanie przez siebie przytoczone na str. 16, że „niezawsze dobry wioślarz jest dobrym nauczycielem" (w słowie i piśmie).

Tak czy owak autorowi należy się szczera wdzięczność rzesz wioślarskich, broszurka jego jest bowiem pierwszą i wcale udatną próbą ujęcia zagadnienia wioślarstwa z humorystycznego punktu widzenia. Takie np. ważne wyjaśnienie: „strony rzeki odróżniamy, zwracając się twarzą w dół rzeki: prawa ręka—prawa strona" i „odwrotnie", nadaje się więcej dla pogadanek w ochronce, średnio zaś inteligentny człowiek wie to sam z pewnością. A już do „odwrotności", spotykanych kilkakrotnie w broszurce, ma autor wyraźną predylekcję.

Książeczkę mile urozmaica, umieszczony w końcu spis innych dzieł autora, jak np. rzecz o cebuli, sadzeniu kapusty, kalafiorów i t. d. rozprawa o ogórkach i pomidorach i t. p.

Szanowny autor jest niewątpliwie najlepszym pisarzem sportowym między ogrodnikami i—„odwrotnie".

Z. Serwiński.

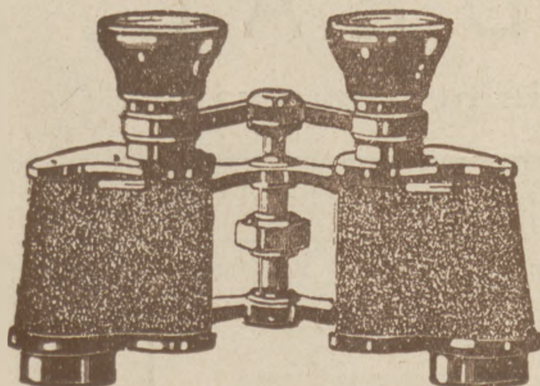
Cena ogłoszeń: 1 stron. zł. 300, 1/2 strony zł. 155, 1/4 str. 80, 1/8 strony zł. 45.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI, WARSZAWA, KOSZYKOWA 7. — TEL. 250-85.
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE OD 3—5.
Rękopisów nie zwraca się. Konto w P. K. O. Nr. 6013.

REDAKTOR i WYDAWCA: *MIECZYSŁAW MAJCHER.*

Drukarnia Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8. Tel. 74-09.


LIKIERY
I WÓDKI
NAJWYTWORNIEJSZE
Kantorowicz





Będziesz piękną używając

ELIDA

SAVON IDEAL

Czyste i łagodne, wytwornie perfumowane.

FABRYKI PRZETWORÓW TŁUSZCZOWYCH S. A. W TRZEBINI
WYROBY PERFUMERJI ELIDA. 12/II

Proszę mi nadesłać bezpłatnie jedno próbne mydło ELIDA IDEAL.

Nazwisko: ....

Adres: ....

Wypełniony powyższy kupon prosimy nalepić na pocztówkę i nam nadesłać.